

Drugi oddział pisma TRZECI MAJ, złożony z 12 polarkuszy wyjdzie przed 1 lipca 1840.

Prenumerata na ten drugi oddział wynosi fr. 2 z przesyłką.
Cztery polarkusze na miesiąc.

TRZECI MAJ.

Głównym Redaktorem pisma Trzeci Maj jest Ludwik Orpiszewski.
Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być powinny franco na imię Ludwika Orpiszewskiego, rue de la Victoire, N. 44.

23 MARCA 1840.

Dziennik francuski *L'Univers*, bardzo katolicki, a polskięj sprawie przychylny, w dodatku do numeru z 4 marca umieścił tłumaczone z włoskiego — « Uwagi krytyczne nad artykułem dotyczącym Rossji wydrukowanym w dzienniku frankfurckim pod dnem 22 kwietnia 1839 r. » — Toż samo i Młoda Polska uczyniła.

Pismo to, podobno wyszłe z kancelarii papieskiej, wezwawszy w pomoc historji i wcześniejszych faktów, a nade wszystko umiarkowania, godności i prawdy, zbija zwycięsko fałszy artykułu frankfurckiego. Ważniejsze punkta których dotyka są: że Ruś, chociaż w części nawracana przez greków, należała jednak, w pierwszych początkach i później do kościoła rzymskiego, gdyż kościół grecki był w ówczas w zupełnej zgodzie i jedności z kościołem rzymskim, przeto zależał od niego. Dalej pismo to wykazując nie tylko fałszy, ale i kontradycję artykułu niemieckiego, dowodzi iż połączenie w XVI wieku dwóch kościołów było istotne szczere i dobrowolne. Nakoniec przytacza ono fakta dawniejsze i nowe, pokazujące przez jakie podejścia i tyranstwa rząd moskiewski usiłuje oderwać tę część wiernych rusinów od macierzyńskiego łona Rzymu — i tem samem zadaje fałsz i przeczy organowi moskiewskiemu, aby oni sami z siebie, z własnego popędu, mieli wracać do wyznania greckiego, *jakoby do wyznania Ojców swoich*.

Te są ważniejsze punkta części historycznej pisma kancelarii papieskiej; część zaś, którą nazwałby polityczną można, zawiera naganę, razem z tłumaczeniem i niejako rozgrzeszeniem członków duchowieństwa polskiego, mających czynny udział w insurekcji.

Ta część pisma jest ważna, a nader godna zastanowienia dla tego właśnie, że jej zrozumienie przez naturę swoją nie jest łatwe, i że w drażliwych okolicznościach dla nas, może w obojętne mniemanie wprowadzić równie żarliwych jak obojętnych katolików; równie tych których sumienie religijne łatwo się trwoży, jak tych którzy zazdrośnem okiem patrzą na wszystko, co tylko może, choćby pozorny cień rzucić na prawa i przyszłość narodu naszego.

Nie ma i być nie może prawa uświęcającego w zasadzie insurekcję, rewolucję, słowem każdy opór czynny przeciwko władzy. Taka zasada byłaby anty-socialną, podważyłaby każde towarzystwo, byłaby *negatywa społeczną*, źródłem rozprzeżenia, upadku i dzikości; nie łączenia, wzrostu i cywilizacji. Że zaś kościół rzymski, będąc kościołem *powszechnym* jest siłą najpotężniejszą łączenia i porządku; przeto opór władzy, *ta negatywa społeczna*, jest absolutnie przeciwna jego naturze.

Z drugiej strony, kościół, nie powinien i nie może wchodzić w zatargi polityczne, ani sądzić o prawności władzy; mądrość jego na tem zawisa, aby wcale nie tykał kwestji politycznych, a fakta dopełnione uważał jako stan obowiązujący — zatem kościół potępiając w zasadzie każdy bunt przeciw władzy, a nie mogąc sądzić o jej prawności, musi logicznie uznawać zawsze i wszędzie władzę istniejącą, jakkolwiek jej początek, rodzaj, dążność i charakter.

Kiedy więc powstanie przeciw władzy jest potępione równie w polityce jak w kościele, skądże pochodzi ta chwała historyczna wyjarzmionych ludów z niewoli, ta sympatja każdego prawego serca dla ich sprawy? Jakimże sposobem się dzieje że kościół — nie tylko wykraczających przeciw władzy czasem tłumaczy w obec zasady, ale nawet poległym w podobnej walce koronę niekiedy męczeńską przyznaje? Jeżeli nie

powinno być sprzeczności w zasadach mądrej polityki, nie ma jej niezawodnie w kościele. Zobaczymy więc, jak można ten pozór sprzeczności wytłumaczyć.

Zasada jest niewzruszona — nie omylna. Lecz jak powiedzieliśmy wyżej, kościół nie powinien, nie może wchodzić w zatargi polityczne, ani sądzić o prawności władzy, zatem kościół uznając zawsze władzę istniejącą, zostawuje sąd o jej prawności sumieniowi narodu, sumieniowi tych którzy sobie roszczą praw do władzy. Czyli inaczej — kościół potępia bunt, uznaje wszędzie i zawsze władzę istniejącą; lecz w wojny między narodem a narodem, między władzą a władzą nie miesza się i sporów ich nieroztrzyga.

Jeśli więc zdarzy się że nad katolickim narodem ciężą władza nieprawą, tyraniską; władza która utrzymuje się siłą i kępuje, niszczy działania władzy panującej w sercu narodu, cierpiącej wraz z ludem, a obrażonej wraz z prawami Boga — w ten czas — jak postępuje kościół?

Kościół urzędownie uznaje władzę która jest na widoku, otwarcie, bo inaczej czynić nie może; ale w niczem on nie uwłacza władzy poniżonej, cierpiącej, w niczem uszczerbku nie czyni prawom narodu. Naród może działać, powstawać, walczyć z ramięm swojej właściwej władzy, która bierze — w obliczu kościoła — na swoje sumienie wojnę którą podnosi, i krew którą rozleje.

Postępowanie Papieża względem sprawy polskiej jest zgodne zupełnie z odwiecznymi zasadami rzymskiej stolicy. Uznaje on władzę istniejącą, lecz czyliż żąda wnosić trzeba, że chce uwłaczać prawom narodu polskiego, że potępia jego nadzieje, kępuje jego sumienie? Bynajmniej! wszakże i rząd francuski uznaje władzę trzech mocarstw nad Polską, a jednak to co prezes ministrów niedawno odpowiedział na notę ambassadora moskiewskiego i rok roczne izb zdanie w sprawie naszej świadczą, jak rząd i naród myślą o prawności tejże władzy. Papież równie uznaje władzę obcą, istniejącą w Polsce i nie objawia urzędownie jak w głębi duszy myśli o jej prawności, lecz natomiast czyni i będzie czynił dla Polski to, co urząd jego czynić mu pozwala; bierze uciśnioną a wierną dźwiatwę pod swoją świętą opiekę, gromy rzuca na odszczepieńców, wysławia i publicznie ogłasza fałszy, podejścia, tyranstwo wroga naszego; milcząc nad czynami świeckich, tłumaczy przed światem duchownych którzy zgrzeszyli przeciw zasadzie posłuszeństwa dla władzy istniejącej, i z coraz rosnącą złością wrogów polski i wiary katolickiej, podnosząc coraz głos surowszy — mówi że są wypadki, w których kościół potwierdził opór czynny przeciw władzy nie szanującej praw boskich, a poległych w walce takiej koroną męczeńską uwieńczył.

I czegoż więc żądać od ojca świętego? czyliż on ma rozstrzygać to, co orzeka tylko między Polską a Moskwą roztrzygnię? Czyli — w brew odwiecznym zasadom kościoła, ma otwarcie — wyraźnie poduszczać do wojny, lub skrycie knuć spiski z nami? Czy jako książę świecki, ma odważyć się na to, do czego ani sympatja, ani interes — najpotężniejszych mocarstw zagnieć nie może? — Nie! Rzym nie może postępować przeciwko prawom swoim — a jakkolwiek bądź, jest on niezawodnie najpewniejszym najserdeczniejszym przyjacielem naszym, jest ojcem dzieci kościoła katolickiego, uciśnionego przez protestantyzm i schyzmę, a znając i czując los nasz srogi, błaga Boga, aby zesłał sprawiedliwość na ziemię, i w chwili oswobodzenia pierwszy opatrności dzięki złoży za to, że oddaliła złość szatana od krain i narodów wyznających wiarę świętą. Papież,

niezwiązany żadnymi traktatami jako głowa kościoła, z radością pierwszy powita władzę narodową, i błogosławieństwem ją swoim umocni — ale potrzeba, aby ta władza była wyraźna, szanowana i słuchana przez naród, jawna w obliczu świata, katolicka — słowem władza realna, pełna majestat tu i cnoty — bo papież społeczeństw katolickich bez władzy nie zna, władzę tylko widzi i z nią traktuje — anarchiji nie potawierdza, a bunt i swawolę zawsze i wszędzie potępia.

O OSTEPACH.

ART. III.

(Dokończenie).

Znając ostepy i ich wzajemne komunikacje w każdym oddziale sieci strategicznej, wiedząc główne gościńce po których toczy się życie wojsk nieprzyjacielskich, łatwo Polak szczerze myślący o powstaniu swojej Ojczyzny, wyciągnie potrzebną z tego naukę. Ostepy wskazują, z kąd działać należy — komunikacje nieprzyjacielskie, na co działać. Za jedną prawdą wysnuwają się łatwo i inne: w ostepie powstanie najsilniejsze, tam więc tylko z korzyścią przyjąć walkę może — na szlakach komunikacyjnych nieprzyjacieli najsłabszy bo najwięcej rozwleczonej i nie przygotowanej, tam najdotkliwsza dla niego strata, gdyż sięga podstawy jego potęgi: tam więc, partyzant szukać go powinien. Ta zasada do krótkiej formułki da się sprowadzić: powstanie w gromadzie najsłabsze, wojsko w masie, najmocniejsze, *powstanie zatem nigdy z wojskiem walczyć nie powinno*: pojedynczo partyzant w własnym kraju najsilniejszy, pojedynczo żołnierz najsłabszy, *partyzant więc, pojedynczych żołnierzy zawsze mordować winien*. Za tą wielką, jedyną zasadą wojenną, dla partyzanta, niemniej zbawienna idzie nauka polityczna dla powszania. Taki rodzaj wojowania nada prawdziwą cechę walce, w której Polska zbawienia swojego ma szukać, *cechę krwi*. Ona najwłaściwszym jest sztandarem każdej wojny narodowej przeciw obcemu najezdnikowi. Sztuczne formy, marsze i kontramarsze z namiotami, leczami, radami wojennymi, zawieszaniami lub składaniami broni, przydać się mogą w wojnach gdzie idzie o nałożenie kontrybucji, o traktat handlowy i t.p. tak jak przy równej sile odbywa się honorowy pojedynek przy świadkach: lecz gdy idzie o życie przeciw przemocy rabusiów, wtedy te środki tylko są dobre które są skuteczne (*). Taką walką naród się rozjątrza, odwet nieprzyjaciela, budzi w nim zemstę, a razem naucza go czego lękać się ma, gdyby znowu popadł w niewolę. Przewodniczący takiej wojnie, równie ocenią swoje położenie, o układach nie tylko myśleć nie będą, lecz nie będą posadzani nawet o nie; z tą większą ufnością, większą spokojnością pomiędzy nimi a ich podwładnymi. Można sądzić że w takim położeniu przewodniczący wiedzeni nie tylko miłością Ojczyzny, lecz i *miłością siebie samych* (co nie jest małą siłą) potrafią zużytecznie wszystkie siły narodu. Wszakże nieraz słyszeć można, iż gdyby obecne postępowanie Mikołaja można było przewidzieć, walkę naszą zaczęli bylibyśmy prowadzić. Wyrzekanie na przeszłe niepowodzenia, słabych dusz jest oznaką, służyć jedynie one powinny za naukę sposobną się do nowego powstania: po rozbiciu okrętu miękki rozpa-

cza, mężny z rozbitków buduje tratwę i na niej z oceanem w nowe idzie zapasy.

W zaborze pruskim, jak to już powiedziano, powstanie wojną podjazdową opierać się nie może nieprzyjacielowi: próżnem więc byłoby mozoleniem się, okazywać w których punktach komunikacje jego ostepów, przecinają liczne gościńce w tym kraju będące. W zaborze pruskim powstanie polskie, ma poważne zasoby w landwerze i gorącym duchu jego, którego wątpię nie można zbierać ja w buście narodowej pod sztandar insurekcyjny, nie czekając na podobną bitwę jak pod Jena.

Podobnież zaborem austriackim, nie ma powodu zajmowania się, bo widocznie gdzie nie ma podstawy tam i działania na nią nie masz. Pulki nieprzyjacielskie w tej części Polski stojące, stanowią załogi, rodzaj straży policyjnej składającej, lecz nie wojsko skoro też najlichszy ruch naprzykład jak w r. 1809, objawi się w Galicji i przechodzi zwykły zakres burdy ulicznej, Austriacy za góry uchodzą. Inaczej być nawet nie może rozważywszy iż na ogromnej długości do 100 mil wynoszącej, od południa Karpatami, od północy Wisłą ściśniętej jeden idzie tylko gościńiec, trzy poprzeczne przez góry mające otwory, które raz przecięte załoga galicyjska musi bronić zło-życ.

Obszerniej zatem mówić potrzeba o zaborze rosyjskim; lecz to co poprzedziło o gościńcach po których ruchy wykonywa wojsko nieprzyjacielskie, i o ostepach, ułatwi pojęcie całości. Pamiętając że wojsko rosyjskie ma cztery podstawy, to jest: 1) Dniepr. 2) Dzwina i Berezyna. 3) Niemen i Bug. 4) Wisła — i cztery główne gościńce: 1) Z Kijowa przez Ostrog do Zamościa. 2) Ze Smoleńska na Brześć Litewski do Dębłina. 3) Z Dynaburga na Wilno, Białystok do Modlina. 4) Z Rygi na Kowno do Warszawy; łatwo z tego co powiedziano o ostepach i ich komunikacjach, wyprowadzić ich działanie przeciw wojsku nieprzyjacielskiemu. Dla zachowania pewnego porządku zacząć należy od gościńca kijowskiego. Wychodząc z Kijowa aż pod Ostrog, gościńiec ten przebywa 50 mil kraju mniej więcej trdnego, lasami pokrytego, należącego do oddziału (F), (*) Wołynia.

Szczegółów pismo to obejmować nie może, bo nie jest instrukcja pisana dla naczelników powstań, jest tylko skazówką dla gorliwych Polaków, pragnących jeszcze służyć czynnie Ojczyźnie, jest skierowaniem ich myśli do pewnego porządku: jest usiłowaniem przekonania ich iż siły do dzwignia Polski, są w Polsce, byleby je tylko używano ze znajomością kraju, i potrzebną śmiałością.

1) Gościńiec główny z Kijowa do Zamościa.

Mnogie są punkta na tym gościńcu gdzie go przeciąć można, w których wszelki ruch wojska i do niego idących dowozów wstrzymać można. — Pierwsza taka przeprawa o 3 1/2 mili od Kijowa w Biłogrodce na Irpeni. — Dalej w Rożewie na bagnistej Zdrojeni, potem w bagnach i lasach koło Radomyśla nad Teterowem. Gdyby Radomyśl z powodu swojej załogi nie był zajęty przez powstanie, lasy Korostyszewa dozwalały aby partyzanci równie pod Radomyśl jak pod Żytomierz dochodzili. Żytomierz ważny punkt polityczny a jeszcze bardziej jako węzeł komunikacyjny, łączący poprzeczną drogą na Mozyr, podrzędny gościńiec Bobrujska i główny (2gi) Smoleńska. Lasy w okolicy Żytomierza rozłożone, Lewkowa, Leszczyna, a zwłaszcza Trajanowa i Czernikowa, dają możliwość zajęcia tego punktu. Gościńiec z Żytomierza do Zwiabła idzie prawie lasem i ciągle przedstawia sposobność przerywania komunikacji nieprzyjacielskich. Ze Zwiabła do Ostroga kraj jest otwarty drobniejszymi lasami poprzerywany: wszakże lasy Zasławia i Sławuty panują w wielu miejscach nad tym gościńcem i pod Ostrog się ciągną. Z Ostroga do Dubna kraj jeszcze otwarty jedynie przerywany lasami koło Mizosza i Warkowic: tu przerwa tem ważniejsza iż tutaj z gościńca kijowskiego wychodzi znowu poprzeczna droga na Kolki i

(*) Prócz środków przez Hiszpanów przeciw Francuzom używanych, a przez Generała Chrzastowskiego wyliczonych w ważnym swem piśmie o *WOJNIE PARTYZANCKIEJ*, godny jest uwagi następujący, z akt sztabu francuskiego, wyjęty w r. 1814 r. 2 marca. « Przeszedł na kwatere do ubocznego folwarku Gros-chéne, pomiędzy Saint-Disier i Anserville, pluton piechoty rosyjskiej: gospodarz Thomas dawny wojskowy ochotczko ich przyjął — w wielkiej izbie wspólnego kwatunku, wielki ogień nałożył, dał dużo jeść, a więcej pić — a potem, na fajerce konopie w siarce maczane zapalił — i nikt więcej nie powstał — nazajutrz ze ciała i ryszunek wywieziono do dołu w las. Po powrocie Napoleona, P. Thomas, forę broni i ryszunka przywiózł do podprefektury, mówiąc: « gdyby każdy był tyle zrobił, nie byłoby komu nas dzisiaj straszyć: — i Thomas otrzymał krzyż legji honorowej. »

(*) Patrz mapę sieci strategicznej.

Pińsk łącząca go z 2gim głównym gościńcem (Smoleńska). Z Dubna do Łucka gościńiec idący polami z trudnością mógłby być przerywanym: te napady przedźwi mogą być wykonywane przez powstańców oddziału (D) wschodniego Karpat. Z Łucka do Włodzimierza gościńiec jest odkryty, lecz panują nad nim lasy powyżej będące koło Ośmichewicz: są one tym ważniejsze że przecinają drogi poprzecznie z Łucka i Włodzimierza w Kowlu się zbiegające a w Brześciu litewskim raz trzeci łączące pierwszy i drugi główny gościńiec. Z Włodzimierza do Zamościa gościńiec ten przerywany być może równie z lasów Tyszowiec oddziału (D) Karpat, jak i lasów oddziału (E) Bugu.

2) Gościńiec główny ze Smoleńska do Dębina.

Gościńiec ten ze Smoleńska do Brześcia litewskiego ma 100 mil przeszło, i daleko więcej od poprzedzającego wystawiony jest na działania partyzantów. Z Smoleńska pod Kraśne gościńiec ten idzie gęstymi i bagnistymi lasami — te, ztąd pod Orszę się przeczczają. Orsza ważna przeprawa gościńca głównego na Dnieprze i połączenie poprzecznej drogi, od Igo głównego gościńca, przez Mozyr i Mohilów idącej na Orszę, do Witepska; lasy pod Smolanami koło Orszy, a Połówek koło Babnowicz pomija nad tą częścią gościńca. Ważna przeprawa w Tołoczynie na Druci — i druga podobna na Bobrze w miasteczku tegoż nazwiska: od Tołoczyna począwszy, kraj coraz więcej leśny i zapadły, bliskość Berezyny zapowiada. Borysów ważna przeprawa na Berezynie, tak łatwa do przerwania z powodu lasów i bagien okolicznych. Mińsk przeprawa na bagnistym Wiśłoczy, wśród ogromnych borów; do koła więc partyzanci obsiąć go mogą bezkarnie i przerywać ważne komunikacje ztąd się rozchodzące: 1, poprzecznej drogi na Ihumen do Bobrujska łączącej podrzędny ten gościńiec, z głównym Smoleńską; 2, poprzecznej drogi na Mołodeczno, do Wilna, i do Braśławia łączącej drugi gościńiec (Smoleńska) z trzecim głównym (Dynaburga). Obie te drogi idą w oddziale (B) Białorusi, ciąglemi prawie lasami i bagnami, są więc w zupełnej mocy partyzantów osiadłych w borach przez które one idą. Z Mińska do Nowego Swierżnia, gdzie przeprawa na Niemnie, kraj ciągle prawie leśny, zostający w bliskości Naliboków okolicy należące do ostepu Białorusi. Nieśwież ważny węzeł komunikacji, podrzędnego gościńca Bobrujska tutaj wpadającego do 2go głównego i poprzecznej drogi przez Pińsk w Nieświeżu łączącej pierwszy z drugim głównym gościńcem, a przez Nowiny (w których lasach przeprawa na Niemnie), w Wilnie, łączącej drugi i trzeci główny gościńiec. Wszystkie te komunikacje zaraz za Nieświeżem wchodząc w głębokie puszcze, są w obrębie działania partyzantów. Z Nieświeża do Stonima gościńiec idzie lasami i jest w zakresie działań wychodzących z lasów Łachowcy, Chorobrowie. Ze Stonima komunikacyjne drogi nad Niemen do Bielicy i Mostów, ulegają równie jak i sam Stonim, działaniu z lasów, Chorobrowie, Węzowca i Nowin — błotnistą groblą Dereczyna, lasów Pińskiew i Mostów. Ze Stonima do Różany, puszcza Ryteń, prócz innych lasów, nad gościńcem panuje. Z Różany do Prużany gościńiec przechodzi przez długą i błotnistą groblę Michałin i lasy Sielca. Z Prużany do Kobrynia gościńiec przechodzi przez lasy puszczy Szereszew i ma dwukrotną przeprawę na błotnistym Muchawcu. Kobryń wśród bagien położony ma komunikacyjną drogę lasami i bagnami do Pińska, a drugą pomniejszą przez bagna Dywina do Ratna. Z Kobrynia do Brześcia litewskiego gościńiec prawie pod samą twierdzą idzie bagnami i częstymi lasami; ma kilka trudnych przepraw, a mianowicie: w Krupczycach na Trześcianicy; koło Rogożny na Rokitnicy; koło Szebryna na Muchawcu. Brześć litewski punkt ważny jako twierdza i zbieg kilku komunikacji a mianowicie poprzecznej przez Ratno, łączącej pierwszy i drugi główny gościńiec. Z Brześcia do Międzyrzecza gościńiec ma ważną przeprawę na Znie w Woskrzenicach i zależy od działań z lasów Białej. Z Międzyrzecza idzie gościńiec do Warszawy, lasami Kałuszyńska, Wiązowny i Miłosny; lecz za główny uważać należy idący

do Dębina z powodu zakładającej się tamże twierdzy. Gościńiec z Międzyrzecza do Kocka idzie pomiędzy błotami Zny i Krzyny i jest w obrębie działań z lasów Łukowa. Z Kocka do Dębina ujście Wieprza do Wisły, gościńiec ten zależy od działań z lasów Żelechowa i ciągnących się po obu brzegach Wieprza.

3) Główny gościńiec z Dynaburga, na Białystok do Modlina.

Z Dynaburga obecnie prowadzi do Kowna prosto nowo wykonany gościńiec murowany, na Wilkomierz. Kilka słów o nim należy powiedzieć. Ten gościńiec ma do 35 mil — w Jeziorosach przeprawa na Dausie i znaczne lasy. Do Uszypola przechodzi pomiędzy gęstymi jeziorami i lasami ciągnącymi się od Dusiat. W Oniksztach ma uciążliwą przeprawę na Świętej, lasami płynącej. W Kowarsku wielkie lasy przebywa. W Wilkomierzu schodzi się z gościńcem z Wilna do Szawel idącym i przecinany jest lasami od Szat i Towian idącymi. Przechodzi przez puszcze Wieprze, Upniki, lasy Janowa i po nad Wilgą idzie do Kowna. Lecz gościńiec uważany za trzeci główny idący z Dynaburga na Wilno i Białystok, wprost do Modlina i ma blisko 100 mil długości. Z Dynaburga do Braśławia gdzieś łączy z gościńcem petersburskim na Prydujsk idącymi, idzie ciąglemi lasami wśród jezior i bagien. Z Braśławia do Widz, główne lasy przecinające ten gościńiec są w Dryświatach. Z Widz do Święcian, główny ten gościńiec ma przeprawę na Dziśnie w Koczergiszkach, i dochodzą go tamże lasy z jednej strony od Kozian i Twerocza, z drugiej od Łabonar. Ze Święcian do Niemenczyna, gościńiec idzie ciągle lasami — w Niemenczynie ma główną puszcze i przeprawę na Willi. Wilno węzeł ważnych komunikacji; dwoma poprzecznymi drogami południowymi na Mołodeczno i na Nowiny, w Mińsku i Stonimie łączy główne gościńce trzeci z drugim — dwoma zaś poprzecznymi drogami północnymi, w Kownie i w Szawlach, łączy główne gościńce trzeci z czwartym. Z Wilna do Oran, gościńiec idzie lasami prawie pod Wilno podchodzącymi przez Nowe-Troki, zostając w zakresie działania niedostępnej puszczy Rudnik: w Oranach przy ujściu Oranki, trudna jest przeprawa na Mereczance. Z Oran do Grodna, pod tym ostatnim miastem otwartym idzie krajem, wszakże działaniami z puszczy Berszty ciągle zagrożony: w jeziorach błotnistą ma przeprawę. Grodno ma przeprawę (most drewniany) na Niemnie i kilka komunikacji, przez Mosty poprzeczna droga do głównego gościńca drugiego, a przez Lipsk przeprawa na błotach Biebrzy, do głównego czwartego gościńca. Z Grodna do Białegostoku, gościńiec ma trudną przeprawę na błotnistym Sokoldzie, w miasteczku Sołolda — drugą taką w Wasilkowie, mając na północ lasy Knyszyna i nieprzebyte bagna Biebrzy od Lipska do Tykocina. Białystok wśród bagnistych biegów Narwy i Supraśla położony, wokoło ma bliskie i w wielu miejscach nieprzebyte lasy — poprzeczna droga idzie ztąd do drugiego głównego gościńca do Brześcia litewskiego. Z Białegostoku do Sierocka, główny gościńiec ma trudną przeprawę w Złotoryi na bagnistym Narwi — w Meżeninie i Zambrowie jest w okresie działania z bagien Biele zwanych — z Ostrowa począwszy przez Wyszów aż do Sierocka idzie ten gościńiec lasami ciąglemi o błota Pułwi się opierającymi. W Sierocku przebywszy pokryte lasem widły Narwy i Bugu, gościńiec ten krzyżuje się z głównym gościńcem czwartym od Rygi idącym; idzie dalej przez lasy od Nasielska się ciągnące, a przeprawiwszy się przez Wkrę wchodzi do Modlina.

4) Główny gościńiec z Rygi na Kowno do Warszawy idący.

Główny ten gościńiec z Rygi do Kowna ma 40 mil, z Kowna zaś do Warszawy mil 60. — Z Rygi do Mitawy gościńiec ten przebywa gęste błota które tworzą zalewy Dźwiny i rzeki Świętej (A a) sięgają go równie lasy z Bauska wychodzące, a mianowicie Zielona puszcza. W Mitawie przeprawa przez rzekę Świętą (A a) i zbieg kilku dróg komunika-

cyjnych. — Z Mitawy do Szawel gościniec większą część idzie krajem otwartym nieprzydatnym dla działań partyzantów — kraj więc zakryty poczyną się od Janiszek, a staje się leśnym od Meszkuć do Szawel. Zład idzie mурwany gościniec na Kurtowiany, Taurogi, (przeprawa na rzece Jura) do Tylży: ciągle prawie przebywa wielkie bory Żmudzi. Szawle położone pomiędzy lasami Kurszan, Kurtowian, bagnami Tyrule, jeżeli nie zajęte przez powstańców to przynajmniej gościniec zład wychodzące łatwo przez nich mogą być przecinane. — Z Szawel do Kowna, gościniec główny idzie prawie ciągłymi lasami: bory pomiędzy źródłami Berszy i Daugowany, mianowicie koło Radziwiliszek, Szadowa i Szmilgów, przecinają główny gościniec i komunikacyjny do Poniewieża: dalej idzie on głównymi lasami Bejsagofy, Krakinowa, Krozów, Kiejdan gdzie przeprawa na Niewiaży, i lasami Srednika ciągnącymi się nad Niemnem pomiędzy ujściami Dubissy i Niewiaży. Kowno nader ważny punkt, przeprawa na Wilji poprzecznej drogi idącej do Wilna do głównego gościnnia 3go i przeprawa przez Niemen głównego gościnnia idącego do Łomży. — Z Kowna do Marjampola gościniec jest ciągłą ciąsiną pomiędzy bagnistymi lasami idącą. Z Marjampola do Suwałk kraj jest nieco otwarty przy samym gościnnu, lecz z obu stron otaczają go lasy i bagna Szeszupy: w Kałwarji przeprawa na tę rzece. Z Suwałk do Szczuczyna gościniec znowu idzie tylko ciąsiną której węzłami są: Augustowo, gdzie wpada poprzeczna droga od głównego gościnnia 3go idąca na Lipsk przez błota Biebrzy i przeprawa na Necie. — Rajgrad, przeprawa wśród jezior na Jegrzni — Grajewo, przeprawa na Łyku. Z Szczuczyna do Łomży kraj otwarty, lecz gościniec wystawiony na ciągłe napady z błot od Wizny i z nad Pyszy. — Z Łomży do Pułtusk gościniec miejscami lasami przerywany: w Łomży i Ostrołęce ma ważne przeprawy na Narwi i wystawiony na ruchy partyzantów między Pyszą a Osmulewem od Myszynca działających. Z Ostrołęki do Pułtusk mniej łatwo może być gościniec przerywany — ważniejszy punkt na tej przestrzeni jest przeprawa na Orsieu w Szekowie. — Z Pułtusk do Sierocka głównie gościniec wystawiony jest na ruchy partyzantów wychodzących z lasów nad Wkrą od Nasielska idących. — W Sierocku przeprawisz się przez Narew, główny gościniec 3ci krzyżuje się z głównym 4ym i idzie do Modlina — główny zaś 4ty ma przeprawę na Narwi w Zegrzu i wśród lasów idzie do Warszawy.

Z tego krótkiego rzutu na niebezpieczne i długie przeprawy głównych czterech gościnnów służących za linie ruchu i związku armijom rossyjskim od Dniepru do Wisły, jasnym być powinno, że te wojska są na dyskrejji ruchów partyzantów dobrze uorganizowanych opatrzonych zmysłem wojny podjazdowej. Zmysł ten zależy na przekonaniu, iż partyzant pod karą śmierci nie może opuścić przeznaczonego mu okręgu od wyższej władzy, — w razie przewyższających sił, raczej po lasach pojedynczo ukrywać się winien aby niespodzianie się znowu zjawił — wojsko regularne powinien napadać, drażnić, gdy spoczywa, gdy gotuje — przeszkadzać furazowaniu, chociażby i spalaniem okolicy przecinać transporta, chociażby to i do walki doprowadzić miało, bo nie jest zbyt cennym raz jeszcze powtórzyć, powołaniem partyzanta nie jest walczyć, lecz budzić, nie dać jeść i pojedynczych mordować — zniszczenie wszakże transportu większej jest wagi bo może i znaczne wojsko sparaliżować, więc o to godzi się starać i wstępnym bojem.

L. B.

Zażywemy mocno iż miejsce niepozwała nam przytoczyć całego listu P. Lisle Philipps korespondenta dziennika francuskiego l'Univers, przytaczamy jego początek, w którym z radością widzimy iż dyskusja miana w izbie parów, o której powiedzieliśmy słów kilka w jednym z poprzedzających numerów, równe na katolikach angielskich jak na nas zrobiła wrażenie.

« Panie Redaktorze.

« Przy zakommunikowaniu objaśnienia dotyczącego stanu i postępu naszej świętej wiary w Anglii, pozwól mi pan pochwinić sobie, i oświadczyć słodką pociechę, jaką w Anglii bracia nasi w Jezusie Chrystusie uczuli, czytając szlachetną deklarację izby parów w interesie odpoczynku w dniach świątecznych, i biednych dzieci pracujących w rękodzielnictwach. Jakże szlachetne słowa P.P. Montalamberta, Dupena i innych tyłu parów Francji odbiły się o serca nasze! Jakaż pociecha dla wiernych Jezusa Chrystusa, widzieć nakoniec, że wielkie królestwo francuskie łączy się raz jeszcze (narodowo) przez usta swojej legislatury, z nieśmiertelnymi przeznaczeniami kościoła. » Dalej list tak mówi: « Już panu wspominałem o licznych nawróceniach w Anglii; o pięknych kościołach które budują, o wielkim ruchu na łonie ludu, w interesie naszej świętej wiary; o zadziwiającym kaznodziejstwie ojca Mathew w królestwie Irlandzkiem, który zdaje się odnawiać w dzisiejszych dniach cuda S. Dominika, S. Antoniego z Padwy, S. Franciszka średnich wieków, i które pokazują że słowo boskie jest jeszcze obosiecznym mieczem. Mówiłem panu także o zamęcie moralnym i politycznym panującym w duchu tego ludu angielskiego, który dowodzi każdemu rozsądnemu człowiekowi, że nie masz żadnej dzisiaj nadziei dla tego kraju, jeśli jęj nie masz w religji katolickiej; ona jedna bowiem daje nam principja trwałe wiary i moralności, a protestantyzm, niszcząc powagę nieomylną kościoła, a stawiając na jęj miejscu powagę mylną (faillible) indywidualnego sądu każdego chrześcijanina, podważyła zupełnie fundament wiary i moralności... »

M O S K W A.

Petersburg 22 lutego. Jego Cesarska Mość potwierdziła urządzenia następujące, do których trybunały stosować się powinny w przypadku, gdyby członkowie panującego kościoła przyszli do tego stopnia nieprawości aby mieli przechodzić do kościoła katolickiego. 1) Niezależnie od urządzenia proponowanego w roku 1831 przez komitet ministrów i potwierdzonego przez cesarza, podług którego wszystkie sprawy dotyczące przemiany wiary i budowania kościołów dla obcych wyznań, powinny być wnoszone przez trybunały pod rubrykę naglących spraw, będą wzięte śródki, aby natychmiast, skoro władze duchowne uwiadomią władze rządowe o istnieniu jakiej zbrodni w materji religijnej rozpoczęła się instrukcja z dodaniem deputowanych tak z duchowieństwa prawowiernego jakoteż z duchowieństwa rzymskiego. — Niestawienie jednej z tych osób nie powinno opóźniać sprawy. 2) Każda osoba duchowna czy świecka, któraby przewiniła we względzie uwiedzenia religijnego, natychmiast, skoro tylko zbrodnia udowodniona zostanie przez instrukcję foremną, będzie oddana w ręce trybunałów; a co do duchownych, nie ma się postępować podług reguł przyjętych w sprawach duchowieństwa greckiego, jakto dotąd przez błąd czyniono; to jest: nie ma się ich odsyłać do konsystorza katolickiego rzymskiego, ale podług reguł zwyczajnych trybunałom kryminalnym jak to jest oznaczone w 15 t. Kryminalnego Kodexu Cesarstwa; gdyż oni nie będą oskarżeni o gwałcenie praw kościoła rzymskiego, lecz o gwałcenie praw krajowych. 3) Wyroki wydane przez trybunały kryminalne, mają być exekutowane i t. d.

Na Towarzystwie Literackim 12 b. m. czytali z kolei PP. Kunat i Zuszczewski. Na końcu sessji prezes X. Czartoryski zwrócił uwagę towarzystwa na pismo kancelarii papieżkiej, o którym mowa na początku numeru i podług przyjętego zwyczaju, kiedy się ważniejsze kwestje zachodzą, wyznaczył komisię z 5 członków do zastanowienia się nad tem pismem. Komisja zda raport z czynności swojej na jednej z następnych sessji.